

Chrzest Jezusa w Jordanie

Historyczność chrztu Jezusa

Począwszy od uświadomienia sobie przez uczniów Pańskich i młody Kościół chrześcijański mesjanistycznej godności Jezusa, Jego chrzest w Jordanie, budził pewne kontrowersje i pytania. Dotyczyły one głównie sensu i znaczenia chrztu Jezusa dokonanego przez Jana Chrzciciela. W dialogu pierwszych wyznawców proroka z Galilei z uczniami Jana Chrzciciela, którzy przetrwali do czasów apostołskich, młode chrześcijaństwo zmuszone było do zinterpretowania chrztu, niezwykle wydarzenia, mającego miejsce na początku publicznej działalności Jezusa z Nazaretu. Teologiczna interpretacja chrztu Jezusa stała się nieodzownym elementem prowadzonej przez Kościół ewangelizacji. Ślady tej interpretacji znajdują się we wszystkich relacjach ewangelicznych chrztu, a mianowicie u Mateusza (3,13-17), u Marka (1,9-11) oraz u Łukasza (3,21-22). Należy wysnuć z tego wniosek, że chrzest Jezusa stanowił bardzo ważny i konstruktywny element nauczania apostołskiego. Różnice zachodzące między poszczególnymi relacjami ewangelistów świadczą również, że apostołska katecheza dotycząca chrztu Jezusa, była zróżnicowana i bogata. Różnice w szczegółach nie są natury historycznej, lecz teologicznej. Uwypuklają one pluralizm teologicznej myśli w Kościołach na terenie Palestyny oraz niezmiernie żywe i twórcze przeżywanie wspomnienia czynu i nauki Jezusa. Wielki wpływ na spojrzenie pierwszych chrześcijan na osobę ich Mistrza, miała wiara wielkanocna, przekonanie, że Jezus, którego Żydzi rękami pogan ukrzyżowali, jest Chrystusem (Mesjaszem) i Panem. Wielkanocna wiara była siłą napędową dla wszelkiej recepcji teologicznej wspomnienia Jezusa. Dostrzegalne są też ślady wpływu wielkanocnej wiary na relacje ewangelistów dotyczące chrztu Jezusa.

Historia chrztu Jezusa nie została jednak spreparowana ze względu na wiarę jerozolimskiego Kościoła w Jezusa jako Mesjasza. Relacje ewangelistów dotyczące chrztu są teologiczną interpretacją historycznego wydarzenia. Pierwsi chrześcijanie nie mieli żadnego interesu w wymyśleniu jakiejś historii, rzekomego chrztu Jezusa w Jordanie, która przysparzała im właściwie wiele kłopotów interpretacyjnych. Z historią chrztu związane były pytania, na które należało dać odpowiedzi. Właściwie wygodniej byłoby przemilczeć to wydarzenie.

Ewangelisci jednak nie milczą, lecz składają świadectwo o wydarzeniu, które miało miejsce na początku publicznej działalności ich Pana. Świadczą nawet – wobec roszczeń pewnej grupy uczniów Jana Chrzciciela – że skoro Jezus przyszedł do Jana, przeto uznał wyższość ich nauczyciela. Przypomnienie przez czwartego ewangelistę słów Jana Chrzciciela dotyczących Jezusa: *„To ten, który przyjdzie po mnie i któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka sandałów Jego”* (J 1,27; por. Mt 3,14-15), wydaje się właśnie wskazywać na takie roszczenia uczniów Jana, syna Zachariasza i Elżbiety. Relację św. Jana, dotyczącą świadectwa Jana Chrzciciela o Jezusie, należy odczytać jako odpowiedź młodego chrześcijaństwa na niektóre nieuzasadnione argumenty uczniów poprzednika Chrystusa. Chrzest Jezusa w Jordanie, z tych i jeszcze innych względów, należy uznać za wydarzenie historyczne, nikt bowiem nie tworzy faktów niewygodnych dla siebie i trudnych do zinterpretowania.

Spójeczno-zbawczy sens chrztu Jezusa

Dlaczego Jezus poddał się obrzędowi chrztu Janowego?

Ewangelisci synoptyczni (Mateusz, Marek, Łukasz) zgodnie podkreślają, że Jezus z Nazaretu przyszedł do Jana nad Jordan, a więc podkreślają wolę Jezusa poddania się obrzędowi chrztu. Ewangelista Łukasz pisze, że chrzest Jezusa nie był wydarzeniem jednostkowym. Jezus poddał się obrzędowi chrztu *„gdyż wszystkim lud przyjmował*

chrzest" (3,21). Zapewne Jezus przyszedł nad Jordan wraz z innymi pątnikami z Galilei. Czuł się jednym z nich. Przekonany był o tym, że powinien wziąć udział w ogólnonarodowym ruchu przebudzeniowym. Był synem palestyńskiej ziemi, według ciała potomkiem Dawida, członkiem narodu wybranego i to, co przeżywał niemalże cały naród, a więc przebudzenie, religijne uniesienie i ożywienie, nie tylko nie było Mu obce, lecz bardzo bliskie, tak, że postanowił swoją postawą zaakceptować ducha religijnego przebudzenia w Izraelu. Jezus zaakceptował zarówno pokutne kazanie Jana Chrzciciela, jak też i poruszenie wśród Żydów, ich gotowość poddania się obrzędowi oczyszczającej pokuty.

W ziemskim życiu Jezusa dostrzegamy Jego solidarność z narodem, z którego pochodził, do którego był posłany i przyszedł. I chociaż Go nie przyjęto (J 1,11), w akcie swojego chrztu zadokumentował solidarność z narodem szcycącym się swoim pochodzeniem od Abrahama (Łk 3,8),

Owa więź z ludźmi potrzebującymi oczyszczenia z grzechu, nie tylko jest natury zewnętrznej, cielesnej. Chrzest Jezusa wyraża jeszcze inny wymiar solidarności Jezusa z człowiekiem.

Ewangelista Łukasz podkreśla, że chrzest udzielany przez Jana, syna Zachariasza i Elżbiety był chrztem pokuty, upamiętania (Łk 3,8). Udzielany był tym, którzy przychodzili nad Jordan i pod wpływem kazania Jana żałowali za swoje grzechy oraz wyrażali chęć rozpoczęcia nowego życia. Chrzest Janowy był więc znakiem oczyszczenia. Gdy Jezus stanął przed Janem, wyrażając wolę poddania się obrzędowi chrztu, zaistniała kłopotliwa sytuacja. Jezus był świadomy swojej bezgrzeszności i moralnej czystości oraz świętości. Nie potrzebował więc chrztu Janowego. Ewangelista Mateusz sugeruje, że również Jan Chrzciciel był tego świadomy. Wskazują na to zachowanie i słowa syna Zachariasza: *„Ja potrzebuję chrztu od ciebie, a ty przychodzisz do mnie?”* (3,14).

Prorok w okresie niewoli babilońskiej wołał. *„(...) nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie (...). On zraniony jest za wy-*

*stępkę nasze, starty za winy nasze” (Iz 53,4.51). Chrystus te słowa proroka Pańskiego odniósł do siebie. Uważał się za służbę Pana, któremu Bóg wyznaczył służbę pojednania. Jezus u początku swojej drogi publicznej działalności, wziął na siebie całą winę ludzkiego grzechu. Jako Zbawiciel, który za ten grzech miał umrzeć, postanowił wraz z innymi żałować i poddać się oczyszczającemu działaniu chrztu pokuty. Wziął na siebie całe brzemie ludzkiej winy i wszystko, co z nią było związane. Chrzest Jezusa był jednym z wielu elementów zbawczej służby dla grzesznego człowieka, a świadectwo Jana Chrzciciela złożone o Jezusie: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*” (J 1,29), wskazuje więc już nad Jordanem na zbawczą funkcję Chrystusa. Chrzest Jana jest zapowiedzią krzyża*

Sens epifanijny teofanii

Chrtowi Jezusa towarzyszyła teofania, objawienie, interwencja Boża. Ewangelista Mateusz pisze: „*A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody, i oto otworzyły się niebiosa, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci białej gołębiczy i spoczął na nim. I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój Umiłowany, którego sobie upodobałem*” (Mt 3,16-17). Drobne różnice pomiędzy poszczególnymi relacjami ewangelistów wskazują na redaktorską obróbkę i teologiczną interpretację, zgodną z założeniami i teologicznymi celami ewangelistów, historycznego wydarzenia, zachowanego w przekazie ustnej tradycji w starożytnym Kościele.

Otwarte niebiosa są zapowiedzią i znakiem Bożej interwencji (Ez 1,1nn). Duch Boży, jak podkreślają zgodnie ewangelisti synoptyczni, zstąpił na Jezusa. Bóg przeto uroczystym aktem ogłosił Jezusa Mesjaszem oraz zainaugurował nową erę, czas łaski i zbawienia. Zstąpienie Ducha Świętego na Jezusa jest niejako namaszczeniem Go na zapowiedzianego Mesjasza i epifanię Jego godności (por. J 1, 32.33). Spełniła się więc tu, nad Jordanem profetyczna zapowiedź: „*Duch Wszchemogącego Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie,*

abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga, aby pocieszył wszystkich zasmuconych" (Iz 61,1,2; por. 42,1; 11,2). Chrzest Jezusa jest w pełnym tego słowa znaczeniu początkiem zwiastowania ewangelii zbawienia.

Ukoronowaniem teofanii nad Jordanem był „głos z nieba”. Bóg nie tylko dał znak, Bóg przemówił, a więc przerwał długie milczenie, trwające od posłannictwa ostatniego proroka Malachiasza (por. Hbr 1, 11). Przemówił w słowach: „*Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem*” (Mt 3, 17). Nie ulega wątpliwości, że w nich Bóg nawiązał do słów Psalmu: „*Synem moim jesteś*” (Ps 2,7). Psalm 2 mówi o intronizacji króla, a słowa te odniesione do Jezusa nakazują przyjąć Go jako zapowiedzianego Mesjasza.

Słowa Boże znad Jordanu przede wszystkim są aluzją do pierwszej pieśni o Słudze Pana: „*Oto sługa mój, którego popieram, mój wybrany, którego ukochała dusza moja*” (Iz 42,1). Nawet bez wykazywania pokrewieństwa między słowem *sługa* i *syn*, nie trudno za-uważyć, że Bóg przez chrzest zleca Jezusowi również posłannictwo Sługi Pana, opisane przez proroka w pieśniach o Słudze Pana (Iz 42, 1-7; 49,1-6; 50,13 – 53, 12). Sługa Pana nauczy poznania Boga, sprawiedliwości, będzie pośrednikiem nowego przymierza, przede wszystkim złoży ofiarę zbawienia. Te funkcje powierzone zostają Jezusowi i On powinien je realizować, aby wierny Bóg okazał się prawdziwym. I to też uczynił.

Chrzest Jezusa jest więc epifanią godności i zbawczego posłannictwa Jezusa Chrystusa.